



tekst

MONIKA ŁACKA

redaktor wydania

Ludzie z pasją są u nas zawsze mile widziani. W tym numerze osób naładowanych pozytywną energią nie brakuje. Jedni poświęcają wolne weekendy, by w roli rowerowego ratownika nieść pomoc ofiarom wypadków. Inni odnaleźli swoje hobby w ewangelizacji przez eter i tworzą radio parafialne z prawdziwego zdarzenia. Dla Stanisława Gałońskiego sensem życia, i to już w dzieciństwie, stała się muzyka. Bez niego nie byłoby Capelli Cracoviensis i Festiwalu „Muzyka w Starym Krakowie”. Chętnie napiszemy też o innych nieprzeciętnych pasjonatach!

„Bądźcie uczniami Chrystusa” – to hasło XXVII Pieszej Pielgrzymki Góralskiej na Jasną Górę, w której **wzięło udział blisko 1000 osób.**

Pielgrzymi wyruszyli z Podhala 23 lipca, na miejsce dotarli 31 lipca. Jak zawsze pątnicy wędrowali w czterech grupach: zakopiańskiej, nowotarskiej, rabczańskej i orawskiej. Do pokonania mieli zwykle odcinki 30-kilometrowe. Z uczestnikami XXVII Pieszej Pielgrzymki Góralskiej na Jasną Górę spotkał się w Kalwarii Zebrzydowskiej ks. bp Józef Guzek, zaś u kresu wędrówki w Częstochowie ks. bp Jan Szkodoń.

– Pielgrzymka jest dla górali wydarzeniem religijnym o charakterze pokutnym. Stanowi dla nas wszystkich rekolekcje w drodze – powiedział „Gościowi” ks. Wojciech

Z Podhala na Jasną Górę

Góralska szła brać



Blisko 1000 pątników z Podhala ofiarowało pielgrzymi trud w różnych intencjach

Łoś. Dodał, że jak zawsze w czasie pielgrzymowania góralom towarzyszyła przyśpiewka: „Matko, idziemy do Ciebie, serca swe chcemy Ci dać, poprzez góry, łąki, lasy – góralska idzie brać”.

Jak zawsze oo. paulini zapraszają wszystkich wiernych na spotkanie popielgrzymkowe i ognisko, które odbędzie się 6 września w klasztorze oo. paulinów w Czerwiennem-Bachledówce. **jj**

Kraków pamięta!



RYNEK GŁÓWNY. Przez cały dzień stacjonował tu transporter opancerzony SdKfz251, odtwarzający jeden ze zdobytych przez powstańców transporterów niemieckich

Pierwszego sierpnia minęły 64 lata od wybuchu powstania warszawskiego. W Krakowie obchody tej rocznicy zorganizowały Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej i Zarząd Okręgu „Małopolska”. O godz. 17.00 (godzina „W”) z inicjatywy Instytutu Pamięci Narodowej i Muzeum Powstania Warszawskiego na 1 minutę zostały uruchomione syreny alarmowe. Miasto zatrzymało się na chwilę, by w ten sposób uczcić pamięć bohaterów i ofiar powstania. Następnie przed wejściem do bazyliki Mariackiej odśpiewano hymn narodowy i pieśni powstańcze. Kilka minut później odprawiona została Msza św. w intencji poległych w powstaniu. Po niej uczestnicy uroczystości przeszli na plac Matejki, przed Grób Nieznanego Żołnierza. **mf**

KS. WOJCIECH ŁOŚ

10 SIERPNIA 2008 GOŚC NIEZMIENNY

Będzie proces beatyfikacyjny

KRAKÓW. O. Szczepan Kraśkiewicz, przedstawiciel zakonu karmelitów bosych, poinformował, że Konferencja Episkopatu Polski wyraziła pozytywną opinię w sprawie rozpoczęcia procedury wstępnej, zmierzającej do przeprowadzenia w kurii metropolitalnej w Krakowie procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym wadowickiego karmelity o. Rudolfa. Stanisław Warzecha wstąpił

do zakonu Karmelitów Bosych w 1935 r. Przyjął imię Rudolf od Przebicia Serca św. Teresy od Jezusa. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1944 r. W latach 1948–1951 i 1981–1999 przebywał w wadowickim klasztorze karmelitów. Tam zmarł 27 lutego 1999 r. Przebywał również w klasztorze w Czernej i w Krakowie, gdzie pracował m.in. jako wychowawca młodzieży i kapelan szpitala. Był cenionym spowiednikiem. **io**

Papieski Bieg Pamięci

GDÓW. W przeddzień 60. rocznicy przybycia na parafię w Niegowici ks. Karola Wojtyły, 318 sportowców (zawodowców i amatorów, z Polski i zagranicy) uczciło to wydarzenie Papieskim Biegiem z Gdowa do Niegowici. Wyznaczona trasa (9,5 km) pokrywała się mniej więcej z tą, jaką 60

lat temu musiał pokonać młody wikary. Zwycięzcą okazał się Aleksander Labzjuk z Ukrainy. Wśród startujących pań najszybsza okazała się również zawodniczka z Ukrainy. Organizatorem Papieskiego Biegu Pamięci była parafia Wniebowzięcia NMP. **kz**



Na tej trasie nie był ważny wiek, ale duchowy wymiar biegu

Festiwal organowy

ZAKOPANE. Trwają koncerty VIII Międzynarodowego Festiwalu Organowego. Wirtuozom organów towarzyszą chóry i artyści grający na skrzypcach, flecie. Koncerty odbywają się w kościele pw. Najświętszej Rodziny na Krupówkach i w Sanktuarium MB Fatimskiej na Krzeptówkach. Wszystkie rozpoczynają się o godz. 20.00. Najbliższych koncertów będzie można posłuchać

pod patronatem „Gościa”

w sobotę 9 sierpnia i piątek 15 sierpnia. 9 sierpnia w kościele pw. Najświętszej Rodziny wystąpi organista Andrzej Garbarek (Wrocław). W piątek 15 sierpnia zaś w Sanktuarium MB Fatimskiej wystąpią: śpiewaczka Anna Ciuła-Pehlken (Kraków/Kolonia) i organista Thomas Pehlken. **bg**

Ufundowali go zbójnicy

NOWY TARG. – Ten kościół jest świadectwem waszej wiary. Musicie strzec tego dobra – mówił ks. kard. F. Macharski w czasie uroczystości związanych z 500-leciem kościoła pw. św. Anny na nowotarskim cmentarzu. Według legendy, świątynię ufundowali zbójnicy. Ks. Marian Wanat, proboszcz parafii św. Katarzyny, w granicach której znajduje się kościół św. Anny, przypomina, że kościółek zawdzięcza swoją świętość staraniom ks. M. Łukaszczyka, byłego proboszcza parafii św. Katarzyny. Ten najważniejszy dla miasta zabytek jest szczególnym przykładem dziedzictwa kulturowego. Leży na przebiegającym przez miasto Szlaku Architektury Drewnianej oraz Szlaku Gotyckim. **jj**



Kościół św. Anny będzie wkrótce chroniony systemem przeciwpożarowym „Tarcza”

Najstarsze znaleziska

NOWA BIAŁA. O Jaskini Obłazowej zrobiło się głośno, gdy znaleziono tam dobrze zachowany bumerang wykonany z ciosu mamuta oraz kawałki ludzkich kości. Pierwsze ze znalezisk jest najstarszym tego typu na świecie, drugie – w kraju. Przedmioty datowane są na 30 tys. lat. Mimo niesamowitości dokonanych odkryj nastąpiła długa przerwa w badaniach, bo naukowcom potrzebne były fundusze na

zabezpieczenie terenu, a szczególnie samej skały. Upór prof. Pawła Valde-Nowaka z Uniwersytetu Jagiellońskiego doprowadził do reakcji konserwatora zabytków. Po 13 latach archeolodzy wrócili nad Białkę, by kontynuować prace poszukiwawcze. – Kluczem do zagadki może być to, że znalezione przez nas przedmioty obsypane były czerwonym pigmentem – wyjaśnia prof. Valde-Nowak. **jj**

Noc Kościołów – Cracovia Sacra

KRAKÓW. Główne imprezy zaplanowane są na wieczór i noc z 15 na 16 sierpnia, ale inauguracja Cracovia Sacra odbędzie się już w samo południe, w opactwie oo. benedyktynów w Tyńcu. Gdzie można udać się późniejszą porą? Do wyboru są: katedra wawelska, bazylika oo. franciszkanów, bazylika Bożego Ciała, bazylika Mariacka, bazylika Najświętszego Serca Pana Jezusa oo. jezuitów, kaplica św. Jana Kantego w Collegium Maius UJ, kościół oo. bernardynów, klasztor oo. kamedułów na Bielanach, kościół oo. karmelitów na Piasku, opactwo oo. cystersów w Mogile, kościół św. Floriana, kościół oo. kapucynów, kościół oo. reformatów, kościół św. Piotra i Pawła, klasztor oo. dominikanów, kolegiata św.

Anny, Muzeum Archidiecezjalne, a także prawosławna parafia pw. Zaśnięcia NMP oraz Stara Synagoga. Program imprezy, którą zakończy koncert „Wiał wiatr – opowieść o św. Franciszku” (bazylika oo. franciszkanów, godz. 24.00), można znaleźć na www.6senses.pl. Bezpłatne wejściówki są dostępne w punktach Sieci Informacji Miejskiej. **mt**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 429 67 31
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –
dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Szybka pomoc ratuje życie

Rowery w akcji!

Ile razy widzieliśmy karetki pogotowia nie pędzące, ale **stojące na sygnale w potężnym korku, przeciskające się między samochodami i tramwajami?**

W godzinach szczytu nawet sami lekarze żartowali, że szybciej dotarliby na miejsce zdarzenia na rowerach. W maju w Krakowie żarty stały się rzeczywistością, a po trzech miesiącach działalności rowerowych ratowników warto przyjrzeć się ich pracy.

Minikaretka?

O Fundacji R2, której patronuje św. Rafael, oraz o ratownikach przemierzających krakowskie ulice na 300-kilogramowym motorze pisaliśmy rok temu. Rowerowi ratownicy to także dziecko R2. – Jednym z pomysłodawców jest doc. Mikołaj Spodaryk, pediatra z Instytutu Pediatrii w Prokocimiu. Dużo chętnych pytało też o możliwość wstąpienia w nasze szeregi, ale nie jeździli na motocyklu. Koszty utrzymania kolejnego motocykla są ogromne, rower wymaga mniejszych finansów. Dzięki przychylności Prezydenta Miasta Krakowa pomysł zaczął nabierać realnych kształtów – opowiada Marek Maślanka, prezes Fundacji. Po przekazaniu przez miasto 4 rowerów z defibrylatorami, R2 wyposażyła je w taki sprzęt medyczny, jaki jest w karetce (oprócz noszy), i Gród Bryka poszedł śladem Wielkiej Brytanii czy Australii, stając się pierwszym miastem w Polsce, w którym dyżurują ratownicy-wolontariusze na dwóch kółkach. Co prawda tylko w weekendy (od godz. 15.00 w piątki do godz. 20.00



Rowerowi ratownicy walczą o cenne sekundy życia.

NA ZDJĘCIU: Patrol w składzie Dorota Morończyk i Piotr Mroczek

w niedzielę) i święta, ale nikt nie ma wątpliwości, że są niezbędni. – Obecnie jest 5 ratowników pełniących dyżury na motorach oraz około 20 osób jeżdżących na rowerach. Kurs rozpoczęło 40 osób, ale nie wszyscy zdali końcowe egzaminy. Nie wystarczy dobre chęci, prawo jazdy czy karta rowerowa, by być naszym ratownikiem. Szkolenie trwa kilka miesięcy i jest wzbogacone o informacje z zakresu ratownictwa wodnego czy chemicznego. Dodatkowo przyszli rowerzyści muszą wykazać się doskonałą techniką jazdy z obciążeniem i wśród tłumu, niezbędną do poruszania się po zatłoczonych uliczkach – mówi Jan Harsiewicz, członek zarządu R2, jeżdżący zarówno na motorze, jak i na rowerze. Rowerowi ratownicy mają pod swoją opieką ściśle centrum miasta, czyli miejsca najczęściej odwiedzane przez turystów. Dzięki temu nieraz byli na miejscu zdarzenia,

nim ktokolwiek zdążył wezwać pomoc.

Szukamy sponsorów

Rowerzyści mają połączenie z dyspozytornią Krakowskiego

Pogotowia Ratunkowego, któremu podlegają. Jakie są reakcje ludzi, gdy po wezwaniu karetki pojawiają się rowery? – Czasem są zdziwieni, bywa, że myślą, że to my jesteśmy tą wzywaną karetką, i pytają, w jaki sposób przetransportujemy pacjenta do szpitala, ale najczęściej reakcja jest pozytywna i widzimy radość, zwłaszcza u turystów, że zdziałaliśmy tak szybko – opowiadają ratownicy. – Abyśmy dalej mogli tak sprawnie działać i skutecznie pomagać, potrzebujemy uzupełnić pożyczone wyposażenie. Jesteśmy organizacją non profit i wiele spraw przekracza nasze finanse, a czasem trzeba tankować motocykl za własne pieniądze. Dziękujemy za dotychczasowe wsparcie i szukamy kolejnych sponsorów! Dziękujemy też kierowcom za przychylność oraz przygodnym osobom, które próbują pomagać poszkodowanym. Zapraszamy wszystkich chętnych na szkolenie, które ruszy w październiku. Potrzeba determinacji, aby je skończyć, ale służba w R2 daje ogromną radość – przekonuje Marek Maślanka. Szczegóły na stronie www.rkwardrat.pl. **mł**

Ludzie z pasją



DOROTA MOROŃCZYK

Skończyłam studia z zakresu ratownictwa medycznego na UJ, stąd moje zainteresowanie ratowaniem ludzkiego życia. Na uczelni były plakaty Fundacji R2. Przeszłam 7-miesięczne szkolenie i w maju zaczęłam rowerową służbę.

Ratownicy na rowerach są bardzo potrzebni, bo karetka często traci czas na przebiecie się przez zakorkowane miasto, a przecież liczą się sekundy, aby ofiara wypadku przeżyła. Nie zastąpimy karetki, ale dzięki temu, że szybko docieramy na miejsce zdarzenia, to „kradniemy” te cenne sekundy, podtrzymujemy funkcje życiowe do czasu przyjazdu „erki” i przygotowujemy pacjenta do transportu. Jeśli ktoś chce pomagać innym, a ratowanie życia to chyba najpiękniejsza pomoc, to zapraszamy do nas! W R2 można dodatkowo – oprócz nauczenia się wielu ważnych i przydatnych rzeczy – przeżyć ciekawą przygodę oraz spotkać ludzi z pasją.

Bogu niech będą... dźwięki!

Parafia na 104,4 FM

Poniedziałkowe przedpołudnie. Trwa powtórka niedzielnego koncertu życzeń. **Pozdrowienia, życzenia i serdeczności płyną szerokim strumieniem wraz z muzycznymi upominkami.**

To chyba najbardziej lubiana audycja radia Ain Karim – uśmiecha się Kamil Bargiel, prezydent i szef programowy stacji. Rozmawiamy w studiu, w drewnianym budynku plebanii. Przedemną konsolą, mikrofonem, ekrany komputerów. – Przyjmujemy maile, SMS-y, telefony i zwykłe listy. Wszystkie życzenia trafiają na antenę. W każdą niedzielę między godz. 13.00 a 15.00 mieszkańcy Skomielnej Czarnej i Bogdanówki zasiadają do radioodbiorników. Parafialna radiostacja jest jak magnes.

Pół na pół

Nazwę wymyślił o. Jerzy Sylwestrzak, proboszcz w latach 1994–1997. Ain-Karim to miasto w górach, gdzie Maryja przyszła z Nazaretu, aby odwiedzić św. Elżbietę. Ponieważ Skomielna Czarna jest parafią pod wezwaniem Nawiedzenia NMP, stąd nazwa radia – Ain Karim 104,4 FM. Prowadzi je 25 wolontariuszy, którzy przez 7 dni w tygodniu realizują całodobowy program. Radio posiada wszelkie cechy nowoczesnej rozgłośni. Serwisy informacyjne, koncert życzeń, plebiscyt na piosenkę tygodnia, lista przebojów



Przegląd prasy katolickiej to jedna ze stałych pozycji ramówki Radia Ain Karim. NA ZDJĘCIU: Henryk Bargiel poleca słuchaczom „Gościa Niedzielnego”

oraz muzyka, której próżno szukać w innych rozgłośniach. Radio nadaje w połowie własny program. W pozostałym czasie retransmituje program innych rozgłośni katolickich. – Własny program nadajemy głównie w ciągu dnia. Nocą retransmitujemy Radio Niepokalanów, Via, Józef – tłumaczy Kamil. To on najczęściej zasiada za konsolą i mikrofonem. Jest prezenterem i jednocześnie technikiem. Studiuje w Krakowie, a jego pasją jest Ain Karim.

Eter, czyli ewangelizacja

Prawdziwą misją radia jest ewangelizacja. – To radio jest cenne przede wszystkim dla ludzi chorych i cierpiących, którzy nie mogą wyjść z domu, aby być na Mszy św. – podkreśla o. Andrzej Mańczak, proboszcz w Skomielnej Czarnej. Jest dyrektorem radia, dba o jego finanse, opiekuje się stacją duchowo oraz czuwa nad całością przedsięwzięcia. – Transmitujemy

codziennie wszystkie Msze z kościoła parafialnego, Godzinki, Różaniec, Anioł Pański, Koronkę do Miłosierdzia Bożego oraz Apel Jasnogórski – tłumaczy. Codziennie wieczorem o 19.00 radio nadaje autorską audycję religijną. Program prowadzą miejscowi księża, nauczyciele, studenci i młodzież.

O. Mańczak pracuje w parafii od 5 lat. Zafascynował się ideą radia parafialnego, a jego zapał udzielił się parafianom. Kiedy konieczny okazał się zakup nowego nadajnika, parafianie szybko i chętnie zebrali ponad 11 tys. zł. Nowe anteny zainstalowane na kościelnej wieży nadają program w promieniu 30 km i w lepszej jakości.

Internet – cały świat

Od ubiegłego roku radio nadaje też w Internecie. Henryk Bargiel, jeden z założycieli i prezes stacji, opowiada: – Mamy sygnały, że słuchają nas ludzie w Europie i w USA. Jest dla nich rzeczą niezwykle wzruszającą wysłuchać Mszy św. z własnego kościoła parafialnego. Na stronie internetowej zapisali się słuchacze z Gdyni, Tczewa i Podkarpacia. To wyróżnienie i mobilizacja!

Ponieważ radio ma charakter religijno-społeczny, płaci tylko za częstotliwość oraz tantiemy dla wykonawców muzyki. Nie prowadzi żadnej działalności komercyjnej, nie nadaje reklam.

Budowanie wspólnoty

Skomielna Czarna i Bogdanówka liczą niespełna 2300 parafian. W trudnym, górzystym terenie duszpasterzują oo. kapucyni. Inicjatorem powstania radia przy parafii pw. Nawiedzenia NMP w Skomielnej Czarnej w 1992 r. był o. Bogusław Piechuta, pasjonat krótkofalówek. Profesjonalne radio działa od 2003 r., gdy parafia otrzymała koncesję. W tym roku radio otrzymało gminną nagrodę w dziedzinie kultury. Radio łączy i angażuje wszystkich w przeżywanie wydarzeń liturgicznych i parafialnych. Łatwiejsze staje się duszpasterstwo, ale i wzajemna, międzyludzka pomoc. Radio łączyło parafian, gdy w parafii wybuchł pożar, gdy komuś potrzebna była szybko albo modlitewne wsparcie, gdy kogoś spotkała tragedia. Gdy pewien chłopiec z parafii był nieprzytomny po wypadku przez trzy miesiące, wszyscy słuchacze wspierali jego rodzinę modlitwami.

Andrzej Jaśkowiec

Posłuchajmy

Radia można słuchać na falach 104,4 FM w promieniu ok. 30 km od Skomielnej Czarnej lub w Internecie: www.radioainkarim.ovh.org.

Poświęconym
piórem



felieton

ks. IRENEUSZ OKARMUS

iookarmus@goscniemiecielny.pl

Bez sensu!

Jeśli już budujemy pomniki, to po to, aby w spżu utrwalić te wartości i te postaci, które powinny żyć w ludzkiej pamięci nie tylko przez jedno pokolenie. Nie inaczej ma być w Krakowie. Dlatego całkowitym nieporozumieniem są pomysły stawiania monumentów istotom innego gatunku niż homo sapiens. Wystarczy nam podobizna legendarnego smoka i wiernego psa Dżoka. Niestety, ktoś ostatnio wpadł na pomysł, aby na Rynku Głównym umieścić pomnik gołębia, bo, jak mówi pewien radny, będzie to „pierwszy w mieście niezobowiązujący w treści i formie symbol”. Ciekawe tylko po co? Czy fakt, że w centrum miasta jest mnóstwo gołębi jest już wystarczającym powodem, aby ku ich czci powstał monument? Jakie kryterium zastosowali tutaj pomysłodawcy? Bo jeśli ilościowe, to koniecznie trzeba w podobny sposób uczcić i inne ptaki mające swe liczne gniazda na Plantach. A może chodzi o upamiętnienie zwierząt kojarzących się z Grodem Kraką? Jeśli tak, to wypada „zapomnikować” konia dorożkarskiego, wszak i on dodaje miastu kolorytu. A są jeszcze i inne zwierzęta w kolejce na cokół. Ocknijmy się! Jeśli już mamy wydać publicznie pieniądze na pomniki, to niech one upamiętniają wielkich Polaków, żyjących w Krakowie. Wszystko inne jest bez sensu!

ks. io

30 lat działalności SKOZK

Przywrócili piękno

30. urodziny to dobra okazja do świętowania. Wie o tym Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa, który na swój jubileusz przygotował plenerową wystawę ukazującą historię i swoje najważniejsze osiągnięcia w ratowaniu bezcennych zabytków.

Termin otwarcia wystawy był dwukrotnie zmieniany, bo łatwiej dostać od władz Krakowa zgodę na ustawienie szpetnego szyldu reklamowego w historycznym centrum miasta, niż zamontować wystawę pokazującą, w jaki sposób to zabytkowe serce Krakowa jest ratowane przed niszczącymi skutkami upływu czasu. Zgodę na pojawienie się blisko 60 barwnych plansz (zarzucano im m.in., że mają w sobie zbyt mało szarości i nie pasują do krajobrazu Plant) wydawali kolejno: Wydział Spraw Administracyjnych, Krakowski Zarząd Komunalny, plastyk miejski oraz dwaj konserwatorzy zabytków: wojewódzki i miejski. W zmaganiach z biurokracją przeszkodą była nawet... zabytkowa trawa i ewentualne problemy z jej koszeniem w razie ustawienia ekspozycji. Na szczęście urzędnicze absurdy zostały pokonane przez biuro SKOZK, Kancelarię Prezydenta RP oraz Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowego UMK, a wystawa „Ocalić Kraków: 30 lat Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa” pojawiła się na Plantach między kościołem



Jubileuszowa wystawa zestawia archiwalne i współczesne zdjęcia zabytków odnowionych przez SKOZK

św. Anny a Collegium Novum UJ. Pozostanie tam do 15 października. Aby forma wystawy nawiązywała do jej treści, plansze rozstawiono na rusztowaniach budowlanych, takich jakich używa się przy renowacji zabytkowych budynków.

Są powody do dumy

„II wojna światowa obeszła się dość łaskawie z zabytkami Krakowa, ale przyniosła mu nowe zagrożenie: siłą narzucony komunizm. Kraków w swej historycznej formie nie stanowił wartości dla ideologów planujących stworzenie nowego człowieka i nowego społeczeństwa. (...) Kraków straszyl brudnymi elewacjami, opuszczonymi kamienicami i pustymi oknami...”, czytamy we wstępie do wystawy. Na szczęście 8 września 1978 r. centrum Krakowa zostało wpisane na pierwszą, liczącą 12 pozycji, Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Miesiąc później, po wyborze Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, oczy całego świata dostrzegły piękno Grodu Kraka, a 18 grudnia tego samego roku na Wawelu swoją działalność rozpoczęła SKOZK. Dziś może się pochwalić swoimi dokonaniem milionom turystów odwiedzającym nasze miasto. 300 odrestaurowanych zabytków zachwyca oczy.

Czas na wycieczkę

Wystawa zaprasza na mały spacer. Zaczynamy od Wawelu, na który SKOZK od początku działalności zwracał szczególną uwagę. Odnowionego dziedzictwa arkadowego, Bramy Wazów czy kaplicy Świętokrzyskiej nie powstydziłoby się sami królowie. Idąc Drogą Królewską, warto wstąpić do kościoła św. Piotra i Pawła, by podziwiać przywrócony blask barokowej świątyni. Stamtąd blisko do klasztoru dominikanów. Ich krużganki zachęcają do zatrzymania się i wsluchania w ciszę... Czas na odkrycie nowego piękna ul. Kanoniczej. Trudno uwierzyć, że w miejscu Pałacu Erazma Ciołka czy Domu Jana Długosza nie tak dawno stały odrapane i popadające w ruinę kamienice. Z serca starego Krakowa przenosimy się na Kazimierz. Chyłę się kiedyś ku upadkowi synagogi czekają teraz na nasze odwiedzin. Nie sposób nie zatrzymać wzroku na pochodzącym z okresu późnego baroku klasztorze bonifratrów i nie poświęcić chwili czasu na modlitwę w kościele św. Katarzyny, należącym do augustianów. Gdzie dalej skierować kroki? Może na Bielany, a może do najcenniejszej, podmiejskiej rezydencji, czyli Willi Decjusza? Jest co zwiedzać!

Monika Łącka

Stanisław pracow

DOSTAŁEM WOTUM NIEUFNOŚCI! Stanisław Gałoński, twórca zespołu muzycznego Capella Cracoviensis i festiwalu „Muzyka w Starym Krakowie”, **odchodzi na emeryturę. Zaznacza, że wymuszoną.**

tekst

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniedelny.pl

Wieloletnie wysiłki dyrygenckie i organizacyjne szefa „Muzyki w Starym Krakowie” podsumował w 1992 r. na łamach „Dziennika Polskiego” znany kompozytor i krytyk muzyczny prof. Adam Walaciński: „Gdybym układał poczet dyrygentów polskich, Stanisław Gałoński znalazłby w nim godne miejsce z przydomkiem »Stanisław pracowity«”. Doceniano także i sam kierowany przez niego zespół. „Powstawała w trudnym dla kultury czasie. Jej koncerty, często w świątyniach, były i są światłem i podniesieniem ducha ku pięknu” – napisał ks. kard. Franciszek Macharski o Capelli Cracoviensis. Papież Jan Paweł II uhonorował zaś Stanisława Gałońskiego odznaczeniem Pro Ecclesia et Pontifice.

Nie prosiłem o dymisję!

Sam twórca tych przedsięwzięć muzycznych nie ukrywa jednak rozgoryczenia. 31 sierpnia, wraz z zakończeniem tegorocznej edycji „Muzyki w Starym Krakowie”, odchodzi na emeryturę. Od 1 września Capellą pokierować ma nowy dyrektor – menedżer.

– Kiedyś trzeba odejść i ja to rozumiem! Nie do przyjęcia był jednak styl, w jaki się ze mną rozstano. Niczego ze mną formalnie nie uzgodniono! Co więcej, dokonano manipulacji, informując, że ja sam wyraziłem chęć pójścia na emeryturę. Wezwano mnie do pana

Berkowicza, pełnomocnika prezydenta Krakowa do spraw kultury, i pana Dziedzica, dyrektora Wydziału Kultury, i zakomunikowano mi, jakie mają zamiary, pytając, co ja na to? Poprosiłem o przedstawienie mi tego na piśmie. Nie zrobiono tego do dziś, komunikując jednocześnie nieprawdziwie, że wszystko to z nimi uzgodniłem. Jeżeli wilk trzyma owcę w zębach i pyta się jej, jakie ma zdanie wobec tego, że on chce ją zjeść, to czy to jest uzgodnienie między owcą a wilkiem? Na razie nie znam oficjalnie żadnych szczegółów. Gdy słyszę, że trzeba zmienić wizerunek Capelli Cracoviensis tak, żeby dorównała poziomowi zespołu Sinfonietta Cracovia, to oznacza, iż zakomunikowano mi wotum nieufności. Jestem zażenowany, że muszę zabierać głos w swojej sprawie i bronić swego dobrego imienia, na które pracowałem całe moje życie. Nie mogę pozwolić, by je poniżano – powiedział rozgoryczony Stanisław Gałoński. Podkreśla, że

przed 38 laty zakładał Capellę Cracoviensis, nie mając ani muzyków, ani nut, ani sali do prób. Teraz jest to już zespół o światowej renomie, który dał 686 koncertów w 312 miastach w 24 krajach. Nie można więc mówić o jego niskim poziomie.

Urzędnicy miejscy odpowiedzialni za kulturę deklarują jednak, że chcą uhonorować Gałońskiego stosownie do jego zasług. Otrzymałby funkcję dyrygenta honorowego Capelli Cracoviensis, zaś kierowana przez niego Fundacja Capelli Cracoviensis zajmowałaby się nadal współorganizowaniem festiwalu „Muzyka w Starym Krakowie”. – Na razie niczego nie mam na piśmie. Gdy dostanę pisemne propozycje,

– Nie prosiłem się o emeryturę, czekam na oficjalne stanowisko władz Krakowa, przekazane mi na piśmie – podkreśla Stanisław Gałoński

będę się zastanawiał. Co będę zaś robił po 31 sierpnia? Przede wszystkim muszę się wyspać! – mówi Stanisław Gałoński.

Droga do muzyki

Wiele osób nie wie, że Stanisław Gałoński rozpoczął swoją działalność artystyczną w 1942 r., mając 12 lat. Urodził się w Stanisławczyku, małej wiosce koło Trembowli na Podolu. Pochodził z bardzo biednej rodziny. Co prawda rodzina miała szlacheckie korzenie, ale była to szlachta zagrodowa, zupełnie zubożała, pracująca samodzielnie na małych skrawkach roli. Był najmłodszy z pięciorga rodzeństwa. Najstarszy brat Bronisław został księdzem, podobnie jak brat Kazimierz, który później był proboszczem w Wieliczce.

Rodzice przywiązywali wagę do wykształcenia dzieci. Było im jednak ciężko. Ojciec nie zawsze miał pracę. Stanisław od dzieciństwa lubił śpiewać i grać. W czasie wojny wielu ludzi uciekało przed bolszewikami, Niemcami, Ukraińcami. – Musiał uciekać także nasz



ity

wiejski organista. I była cisza w kościele. Ja zaś sprzątałem kościół, grając przy okazji na fiszharmonii, która stała na chórze. 14 kwietnia 1942 r., mając 12 lat, zacząłem pracować jako organista. Zachował mi się dzienniczek z tych dramatycznych lat, gdy grałem na przykład na pogrzebach pomordowanych. Ze stron rodzinnych wyjechałem pod koniec maja 1945 r. Jechaliśmy przez miesiąc w wagonie, który nie miał dachu! – wspomina twórca Capelli Cracoviensis.

Z muzyką już się nie rozstał. Po maturze, zdanej w 1948 r. w Raciborzu, przyjechał na studia do Krakowa. W Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej był uczniem wybitnych dyrygentów: Witolda Krzemińskiego i Bohdana Wodiczki. Studiował też muzykologię na UJ. Swe życie zawodowe związał już na dobre z Krakowem (z 10-letnią przerwą, gdy w latach 1960–1970 pracował w Bydgoszczy).

Festiwal gwiazd

Największą zasługą Stanisława Gałońskiego dla kultury podwawelskiego grodu jest bezsprzecznie festiwal „Muzyka w Starym Krakowie”. Młodzi krakowianie i turyści obfitość letniej oferty kulturalnej pod Wawelem uważają za coś oczywistego. Tymczasem jeszcze 30 lat temu Kraków latem był kulturalną pustynią. Teatry zamknięte na cztery spusty, filharmonicy na urlopie. Złośliwi żartowali, że jedyną letnią imprezą „kulturalną” dla turystów zagranicznych jest pokaz striptizu w restauracji „Pani Twardowska” na Krzemionkach.

Wypełnienia tej luki kulturalnej podjął się w 1976 r. Stanisław Gałoński, szef powstałego sześć lat wcześniej zespołu muzycznego Capella Cracoviensis. Gałoński wymyślił nazwę „Muzyka w Starym Krakowie”. Festiwal miał być w jego zamierzeniu „muzyczną podróżą po mieście”. Pierwszą edycję festiwalu rozpoczął 15 sierpnia 1976 r. w Sali Hołdu



Stanisław Gałoński swoją przygodę z muzyką rozpoczął w wieku 12 lat. Dziś jest mistrzem w tym, co robi!

Pruskiego w Sukiennicach koncert Capelli Cracoviensis. Odtąd co roku między 15 a 31 sierpnia odbywają się różnorodne koncerty festiwalowe.

Wyróżnikiem festiwalu stało się urządzenie koncertów we wnętrzach pereł architektury krakowskiego Starego Miasta: w Sukiennicach, na dziedzińcu Collegium Maius UJ, Sali Fontany Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, katedrze na Wawelu, bazylice Mariackiej, kościołach: św. Anny, św. Piotra i Pawła, Bożego Ciała, dominikanów, reformatów, franciszkanów, bernardynów, paulinów. Dzięki temu odczuwanie piękna muzyki jest zwielokrotniane przez piękno architektury. Wprowadzenie muzyki do wnętrza sakralnych w ramach festiwalu, organizowanego przez instytucję świecką, było w czasie trwającej wciąż walki komunistów z Kościołem ewenementem na skalę ogólnopolską. Początkowo obydwie strony były nieco nieufne. – Proboszczowie obawiali się, żeby przez koncerty festiwalowe do świątyń nie przeniknął duch zeświecczenia. Władze z kolei obawiały się, że koncerty festiwalowe w kościołach mogą przyciągnąć do praktyk religijnych osoby dotąd im obojętne – wspomina Stanisław Gałoński. Napisano nawet donos do komitetu PZPR, że szef festiwalu jest osobą niepewną, bo organizuje koncerty po kościołach.

– Z czasem jednak wszystko dobrze się ułożyło. Miałem pewien kredyt zaufania u władz kościelnych. Byłem przez 12 lat organistą w jezuickim kościele św. Barbary. Ks. kard. Wojtyła znał dobrze moich dwóch braci księży, znał i mnie jeszcze z czasów, gdy był wikarym u św. Floriana. Budowało to dobry klimat. Starałem się i staram nadal, aby w trakcie festiwalu nie wykonywać w kościołach utworów, które narażałyby na szwank sakralność tych miejsc – dodaje dyr. Gałoński.

Organizator festiwalu od początku postanowił, że będzie to impreza o różnorodnym repertuarze. Ta różnorodność była jego siłą, co przyznawali nie tylko zwolennicy, ale i krytycy.

Mimo że dyrektor Gałoński jest bardzo przywiązany do utworów muzyki dawnej, która zawsze jest obficie reprezentowana w poszczególnych edycjach festiwalu, od początku grano tu także muzykę współczesną. Festiwal ma od lat wielkie znaczenie edukacyjne. Dzięki niemu krakowscy melomani mają bowiem okazję do wysłuchania wielu utworów muzycznych po raz pierwszy. Nie do przecenienia jest także przywrócenie muzyki sakralnej świątyniom. Wielu melomanom, szczególnie zagranicznym, festiwalowe koncerty w krakowskich świątyniach uświadomiły, że to kościoły, a nie świeckie sale

koncertowe są naturalnym miejscem rozbrzmiewania muzyki religijnej.

„Muzyka w Starym Krakowie” jest bezsprzecznie festiwalem gwiazd. Sprzyjająca zarówno muzykom, jak i melomanom atmosfera festiwalu powoduje, że renomowani artyści chętnie przyjeżdżają do Krakowa, bez zmruczenia oka akceptując niewysokie honoraria, jakie może wysupłać z niebogatej kasy festiwalowej dyrektor Gałoński. Tym, którzy słuchają koncertów festiwalowych od niedawna, dopiero przeglądnięcie dołączonego do tegorocznej broszury programowej obszernego spisu uczestników wszystkich edycji „Muzyki w Starym Krakowie” uświadomi, jak wielu wspaniałych muzyków tu występowało. Instrumentaliści tej miary co Ida Haendel, Henryk Szeryng, Grigorij Żylin, Fabio Biondi, Jordi Savall, Bob van Asperen, Cyprian Katsaris, Grigorij Sokołow, Malcolm Frager, Jeffrey Swann, Rafael Puyana; śpiewacy: Stefania Toczyska, Ewa Podleś, Urszula Kryger, Stefania Woytowicz, Nancy Argenta, Emma Kirkby, Paul Esswood; dyrygenci: Stanisław Gałoński, Jerzy Semkow, Antoni Wit, Jerzy Maksymiuk, Christopher Hogwood; zespoły: The Orchestra of the Golden Age, Hesperion XX, Philharmonia Quartett Berlin, Hilliard Ensemble, Anonymous 4, Kwartet Borodina, Europa Galante.

